



Z OSTATNIEJ ŁAWKI – WYDANIE ŚWIĄTECZNE

Prywatne Gimnazjum Krzysztofa Augustyniaka

Nr 5 – wydanie świąteczne
Rok szkolny 2000/2001
22.12.2000 r.

Cena 1,20 zł

Od redakcji

Filip Klimorowski

Ho, ho, ho!!! To nasz świąteczny numer, znajdziecie w nim dużo wiadomości na temat Wigilii Bożego Narodzenia. Dowiedziecie się, o co warto prosić Mikołaja w przyszłym roku, czyli o komputery przyszłości. Przeżyjecie emocje związane ze sportem, dowiedziecie się, na co warto wybrać się do



kina. Przeczytacie życzenia, a może któreś są dla was!? Ankieta pozwoli zastanowić się, czy jesteście lubiani. Odpowiedzi ogłosimy w następnym numerze.

Życzymy wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Wesołej bombki!

Best wishes for my teacher of German.

Językoznawca

Całuski dla najprzystojniejszych chłopaków w szkole.

Najładniejsze dziewczyny

Wesołych i pogodnych Świąt dla wszystkich nauczycieli.

Kujon

Gorące pozdrowienia dla przesympatycznych autorów tej rubryki.

Gal Anonim

Wielkie, gorące całusy dla Przemka z Ia.

Dwie tajemnicze wielbicielki

Dla kochanego Mikołaja z prośbą o prezenty.

Pozdrowienia dla mojej antypatii z pokoju nauczycielskiego, życzę szybkiego po-



wrotu do zdrowia.

Koleżankom pielęgniarkom ze szpitala życzę podwyżki.

Uczeń *W tym dniu nawet cuda się zdarzają.*

Dyrekcja szpitala

Dyrektorowi szpitala życzę, aby szybko zmienił zawód.

Pielęgniarki

Zrozumienia swojej głupoty życzę dyrektorowi i pielęgniarkom.

Pacjent ze 102

Niech Moc będzie z Wami!

Jedi

Ja

Ważne tematy:

♦ **Kącik świąteczny** — ...od Świętego Mikołaja — Jak to jest z Bożym Narodzeniem i Mikołajkami? **Str. 2**

♦ **PeCet** — Następne pokolenie — Wkraczamy w XXI wiek. Jak będą wyglądać komputery przyszłości? **Str. 4**

♦ **Kino** — Mutant — nowy film s-f wkrótce w kinach. **Str. 6**

♦ **Rozrywka** — recenzje kilku gier. **Str. 6**

♦ **Sport** — Futsal — odmiana piłki nożnej, czy nowa dyscyplina sportowa? **Str. 7**

♦ **Ankieta** — Czy jesteś lubiana/lubiany? — zamieściliśmy krótki psychotest. Odpowiedz na 30 pytań! **Str. 7**

W tym numerze:

Kącik świąteczny	2
PeCet	4
Kino	6
Rozrywka	6
Sport	7
Ankieta	7



Kacik świąteczny

...od Świętego Mikołaja

Dorota Orzeszek

Jest 6 grudnia – data znana wszystkim dzieciom – Mikołajki!

Dzisiaj otrzymujemy prezenty. Od rodziców, dziadków a często nawet w szkole organizuje się wspólne obdarowywanie się upominkami. Zazwyczaj szkolna uroczystość nie wiąże się z większymi niespodziankami niż zawartość owinionej wstążką i ozdobnym papierem paczuszki. Prawie zawsze wiadome jest, od kogo pochodzi prezent, więc przyjemność ogranicza się do tego, czy otrzymany przedmiot nam wpadnie w oko, czy nie. No i cóż to za tradycja? W dodatku prawie nikt nie wie niczego o samym Świętym Mikołaju i przeszłości Mikołajek! Biorę więc na swoje barki odpowiedzialność za zapoznanie Was z choćby najskromniejszymi wiadomościami na ten temat.

Zacznę od sformułowania pierwszego i najważniejszego wniosku o tym święcie: „Mikołajki nie zawsze łączyły się z prezentami”. To może wydawać się dziwne, ale św. Mikołaj za życia nie miał wiele wspólnego z dzisiejszym długobrodym staruszkiem, odzianym w czerwony płaszcz i także samą czapkę z białym pomponem. W rzeczywistości był on duchownym, który w czasie prześladowania chrześcijan przez Rzym wstawił się za nimi i został z tego powodu zatrzymany i uwięziony, by potem ponownie oddać się służbie bożej. Jednak jego prawdziwe „osiągnięcia” miały miejsce dopiero po 345 roku, kiedy to św. Mikołaj zmarł. Jak to możliwe? Otóż po śmierci duch arcybiskupa pojawiał się nocą nad morzem i pokazywał rybakom drogę do brzegu, niby latarnia. Często też przeganiał wilki chcące pożreć ludzi i w lesie przeznaczal im inną zdobycz, aby i one nie głodowały. Objawiał się także pasterzom jako biedak i po wysłuchaniu ich narzekań na nędzę nocą wrzucał do ich szafasów złote monety. Wywnioskować możemy z tego, że św. Mikołaj został patronem wilków, rybaków i pasterzy. Był on obdarzony wielką czcią i na Zachodzie i na Wschodzie, a później Grecja i Rosja obrały go swoim głównym opiekunem.

Istnieje wiele legend o św. Mikołaju. Opowiem Wam w skrócie jedną z nich.

Pewnej nocy do karczmy w Rosji przybył pan z długą, siwą brodą i kazał przynieść sobie coś do picia. Dany mu napój wypił, po czym bez słowa skierował się ku wyjściu. Kiedy został upomniany o zapłatę, mężczyzna odrzekł: „Pieniądzy nie mam, ale nie będę ci dłużny” i wyszedł, znikając wśród śniegu. Tej samej nocy karczmarz znalazł w swym domu tyle złota i drogocennych przedmiotów, iż mógłby zbudować cały dwór. Nie mówił o tym nikomu, ponieważ bał się, że sam diabeł maczał w tym palce. Jednak po kilku dniach modląc się w cerkwi spojrzał na ołtarz św. Mikołaja i poznał w nim swego nocnego gościa!

Od razu mi lepiej, kiedy wiem, że choć trochę zapoznałam Was z życiorysem tej postaci! Teraz napiszę co nieco o historii Mikołajek, bo jak już wspomniałam: nie zawsze były one związane z daniem sobie prezentów.

Dawno, dawno temu w Polsce 5 grudnia (Wigilia Św. Mikołaja) pasterze pościli, aby wilki nie napadały ich i ich trzód. Składano także ofiary z kur, zbroża lub baranów. Przykładem tych guslarskich praktyk może być, np. zatykanie wiech na łące. Zwyczaj ten polegał na zostawieniu wiechy (pęczka słomy albo gałęzi) na polanie przez całą noc. Po tym czasie nabierała ona magicznej mocy i w przypadku jakiegoś zagrożenia pomagała pasterzom w przepędzaniu bydła.

Innym obyczajem było składanie za ołtarzem w kościele motków lnu i konopi. Tego dnia nie przedzono i nie motano przędzy, po to „aby wilki po wsi nie motały”. 5 grudnia gospodarze nie zabierali na wóz spotkanej na drodze staruszki, ponieważ wierzono, iż może ona być wilkiem w przebraniu, który pożre i tego, co ją zabrał, i jego konia.

Mikołajki bardziej już przypominające dzisiejsze powstały z pewnej legendy, w której św. Mikołaj idąc ulicą Petary, usłyszał płacz dziewcząt z domu zubożalego szlachcica, a następnie ojca mowiącego, iż niestety jego córki, choć piękne, nie mają posagu i nikt nie ożeni się z nimi. Tej samej nocy arcybiskup wrzucił do domu tyle złota, by najstarsza z dziewcząt mogła być dobrze wy-

dana za męża, później zrobił to samo z drugą i trzecią dziewczcą.

To był mit, ale tradycja dawania sobie prezentów pochodzi z Europy Zachodniej. Tam dawni Frankowie w dniu 5 grudnia kazali swym dzieciom pościć, by zasłużyły na dary od św. Mikołaja. Później rodzice podrzucali malcom obrazki święte, medaliki, krzyżyki, książki, zabawki albo nawet klatki z ptaszkami. Niegrzeczne dzieci nic nie otrzymywały, a wyjątkowo niesforne – różgę.

Pod koniec XVIII wieku panował zwyczaj polegający na tym, że św. Mikołaj ubrany w czerwony płaszcz i czapkę chodził po domach w towarzystwie anioła i diabła, sprawdzając znajomość katechizmu i godność zachowania wobec starszych, jakie prezentowały dzieci. Jedne nagradzał upominkami, a inne straszył piekłem i dawał rodzicom różgę.

Zwyczaj osobistego rozdawania prezentów dzieciom przez Mikołaja przetrwał, ale przesunięto go z 6 grudnia na Wigilię Bożego Narodzenia, a w niektórych krajach nawet na Nowy Rok lub pierwsze dni stycznia. „Szkolne Mikołajki” powstały natomiast dopiero w XX wieku.

Mam nadzieję, że choćby niewielka część wiadomości zawartych w tym tekście zostanie Wam w pamięci. Bo to przecież wstyd nic nie wiedzieć o tak znanej i lubianej przez wszystkie dzieci postaci! A na koniec chcę wszystkim życzyć, by Św. Mikołaj przyniósł Wam jak najwięcej pięknych upominków.



Wypracowanie świąteczne

Monika Łuba

Za parę dni Sylwester a nade mną wciąż wisiała katastrofa spędzenia święta z rodzicami. Na samą myśl o tym przechodziły mi ciarki. Jak Olka mogła mi to zrobić? Przecież od wakacji planowałyśmy, jak urządzimy tą imprezę.

Tymczasem miesiąc temu spotkała „zabójczego” chłopaka, który zaproponował jej balangę z przyjaciółmi. A ta małpa zamiast wiernie pozostać przy mnie zostawiła przyjaciółkę na pastwę losu! I co ja mam zrobić? Cała klasa połączyła się już w grupy, więc nie wypada się nigdzie wpraszać.

Ze skrępowaniem zadzwoniłam do Agi. Może ona mi pomoże?

- Halo?
 - Aga?
 - Czołem Lilka. Co porabiasz?
 - A z kim spędzasz Sylwestra?
 - Miałam nadzieję, że z tobą.
 - No, nie wiem.
 - Jesteś z kimś umówiona?
 - Nie, tyle, że gdzie pojedziemy?
 - Coś wykombinuję.
 - OK.
 - Przyjdiesz do mnie?
 - Jasne.
 - Czekam. Pa.
 - Pa. Za chwilę będę.
- Po godzinie do pokoju wpadła Aga.
- Sie ma Lilka! Nie zgadniesz,

co znalazłam. I to w dodatku na ulicy.

Podala mi eleganckie zaproszenie – ulotkę Sylwestrową. Wow! Było super! Delikatny arkusik gorąco zachęcał do zadzwonienia pod podany numer i dowiedzenia się o szczegóły.

SYLWESTER

Nie wiesz, co ze sobą zrobić w tę wyjątkową noc? Zadzwon! Zapewniamy miłą atmosferę i towarzystwo. Impreza składkowa. 0 – 601 – 938 – 285

Postanowiłyśmy szybko zadzwonić! Ja pobiegłam po telefon bezprzewodowy, a Aga zastanowiła się, co powiedzieć. Głos w słuchawce okazał się zachęcający. Jakiś miły chłopak udzielił nam informacji o imprezie. Mieliśmy spotkać się w domku jednorodzinnym za miastem. Zdziwiło nas tylko, że miałyśmy przynieść ze sobą walówkę. Powiedzieli, że każdy coś przyniesie. Ciekawe, jak będzie?

31. XII. 2000

Tego dnia ubrałam swoją najlepszą sukienkę i zadzwoniłam po koleżankę. Jej strój mnie zdziwił, ale nie miałyśmy już czasu na poprawki. Chwyciłyśmy plecaki i ruszyłyśmy dziarsko na przystanek autobusowy.

Oczywiście w autobusie jakaś skwaszona pani przejechała mi po rajstopach czymś ostrym i były do wyrzucenia. A ja nie wzięłam drugiej pary!

Wysiadłyśmy na ostatnim przystanku. Teraz należało już tylko dojść do domku. Otworzył nam przystojny brunet. Uroczym uśmiechem zaprosił nas do środka. W pokoju było z dwudziestu przystojniaków! Gospodarz poprosił nas na górę, gdzie wskazał nam pokój, w którym mogłyśmy się przebrać.

Okazało się, że podczas wędrowki z przystanku rozdarła mi się sukienka. Musiałam ją podwinąć i wystąpić w ręcznie zrobionej mini!

Chłopcy ocenili moją kreację jako „bardzo oryginalną”. Na dwudziestu chłopców tylko pięciu mi się nie podobało, a ci chyba umówili się przeciwko mnie.

Gdy Aga „obtańcowywała” największych przystojniaków ja „bujalam” się z małymi, chudymi lub brzydkimi chłopcami. Przecież w Sylwestra nie można odmówić.

Gdy Marek poprosił nas do stołu myślałam, że to koniec mojej męki, tymczasem Jurek – mój zagorzały wielbiciel przez przypadek oblał moją sukienkę szampanem. Pobiegłam do łustra, by zobaczyć, czy plama jest

widoczna. I co zobaczyłam? Oczywiście! Padający śnieg zamienił się w wodę i cały makijaż „spłynął” z twarzy, dając dość dziwny efekt. Ale czemu ona mi nie powiedziała?! Nie mogła nie zauważyć!

Ze złością poprosiłam ją do pokoju obok i powiedziałam, że mam do niej żal. A ona na to, że tak śmiesznie wyglądałam i nie mogła pozabawić chłopców dobrej zabawy.

Impreza miała się ku końcowi. Muzyka cichła, a chłopcy powoli zbierali się do domów.

Gdy wychodziłyśmy Marek poprosił mnie na bok. Przeprosił za niemiły żart i dał numer telefonu. Obiecał, że zadzwoni, i że mu się bardzo podobam.

Och, z jaką satysfakcją obserwowałam pełną zazdrości twarz koleżanki. Może jednak Sylwester był udany?

Mimo to w przyszłym roku nie życzę sobie tylu wrażeń.

Świąteczne potrawy na wigilijnym stole

Bartek Bugajak

Święta już tuż tuż. Z niecierpliwością czekamy na moment, kiedy usiadziemy razem do stołu. Nie zapominajmy jednak o podstawowych czynnościach w przystrojeniu stołu. Pierwszą rzeczą jest położenie pod siana pod obrus.

Następnie musi policzyć, czy jest dwanaście potraw wigilijnych, opłatek i jeden dodatkowy talerz. Dla smakoszy kuchni przedstawię dwa dania, które mogą się znaleźć podczas wieczerzy.

Pierś indycza w kapuście:

Składniki: 1 kg piersi indyczej, pęczek włoszczyzny, 300 ml bulionu, 4 łyżki dżemu z pomarańczy, 70 dag czerwonej kapusty, sól, pieprz, goździki, 5 łyżek soku pomarańczowego, 2 dag mąki ziemniaczanej

Sposób przyrządzenia: Mięso przypraw, usmaż na maśle. Dodaj pokrojone warzywa. Piecz godzinę w temp. 175 stopni C, podlewając bulionem. Posmaruj mięso dżemem na 10 minut przed końcem pieczenia. Kapustę poszatuj, ugotuj w 250 ml wody, dodaj 3 łyżki soku i przyprawy. Przecedź sos z pieczenia, wlej mąkę rozprowadzoną

w soku, zagotuj. Mięso podawaj z sosem i kapustą.

Zupa grzybowa:

Składniki: 6 dag suszonych grzybów (najlepiej prawdziwków), 5 dag masła lub margaryny, 200 ml śmietany kremówki, 1 średnia cebula, pół pora, tymianek, sól, pieprz, kostka bulionu grzybowego, 20 dag łazanek

Sposób przyrządzenia: Grzyby opłucz, zalej zimną wodą i odstaw na 12 godzin, aby zmiękły. Cebulę i pora oczyść, pokrój w drobną kostkę, podsmaż na maśle (powinny się lekko zasklić, ale nie przyrumienić). Grzyby

odcedź i pokrój w paseczki. Przełóż do garnka razem z porami i cebulą, zalej wodą, w której się moczyły. Zagotuj, dodaj kostkę bulionową, przypraw do smaku. Śmietanę rozprowadź 2 łyżkami gorącego wywaru, wlej do pozostalej zupy. Jeszcze raz przypraw do smaku. Łazanki ugotuj w osolonej wodzie, dodaj do zupy bezpośrednio przed podaniem.

PeCet

Następne pokolenie

Marcin Kubacki

Ewolucja zwierząt trwała miliony lat, natomiast komputery zmieniają się z miesiąca na miesiąc. Pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęły pojawiać się komputery domowe, czyli pecety. Przez następne 15 lat niewiele się zmieniło. Niedawno Intel przyspieszył swoje procesory do 500 MHz. Rachunek jest prosty. Przez rok przybywało średnio około 33 MHz. W ciągu następnych 6 miesięcy procesorowy gigant przekroczył barierę 1 GHz. Większość uczniów w naszej szkole ma w domu zwykłego peceta ze zwykłą, szarą obudową i zwykłymi peryferiami. Niektóre firmy zaczęły nadawać komputerom kolory (np. Apple), jeszcze inne zmieniać kształty (IBM lub Compaq). Co z tego wynikło? Powstała nowa generacja komputerów.

Prawdziwym przełomem w pecetach nie była zmiana wyglądu, ale samej technologii. Producenci komputerów promują te urządzenia, aby zaoszczędzić pieniądze. Chcą wyrzucić stare porty, różnego rodzaju karty i oprogramowanie, opierając się wyłącznie na nowych rozwiązaniach typu USB. I tutaj pojawia się mały problem. Starsze drukarki, modemy, karty graficzne i inne dodatki staną się bezużyteczne, bo będą obsługiwane wyłącznie przez stare porty.

Peter Glaskowsky, ceniony specjalista, redaktor „The Microprocessor Report” i starszy analityk *Cahners MicroDesign Resources*, uważa, że dla użytkowników domowych pecety pozbawione archaicznych rozwiązań będą łatwiejsze w użyciu i bardziej funkcjonalne. No tak, ale jak to się ma do rzeczywistości? Na to pytanie można będzie odpowiedzieć, gdy te produkty pojawią się w większej liczbie, a użytkownicy spędzą z nimi wystarczająco dużo czasu.

Na nowej architekturze najczęściej skorzystają szefowie działów informatyki, bo takimi komputerami łatwiej administrować i sprawiają mniej kłopotu. Dla kogoś, kto zarządza setkami systemów komputerowych, może brzmieć to obiecująco.

Kilka takich modeli już ujrzało światło dzienne. Wśród nich znajdują się:

- Micron ClientPro Cf,
- HP eVectra,
- Sony VAIO Slimtop L640,
- IBM NetVista S40,
- Compaq iPaq Legancy Free.

Trzy pierwsze nie są całkowicie pozbawione prze-

starzałej technologii. Ogólnie komputery są dostosowane dla klientów korporacyjnych, ponieważ mają wbudowane karty sieciowe i funkcje zabezpieczeń. Ale czy użytkownicy domowi używaliby takich maszyn? Niektórzy specjaliści twierdzą, iż używanie szarych pudeł i tak jest już wystarczająco ciężkie. Tymczasem nowe pecety, pomimo łatwości obsługi, sprawiają kłopot, gdy chcemy wymienić coś wewnątrz.

Kolejną wadą jest brak gniazd rozszerzeń, co w przypadku wielu nowych maszyn oznacza trudność w ich rozbudowie. W końcu każdy komputer się starzeje i prędzej, czy później zachodzi konieczność wymiany niektórych części.

Jakie więc są te nowe komputery, którymi producenci chcą skusić informatyków w firmach? Przede wszystkim są mniejsze i bardziej stylowe od zwykłych „szarych pudełek”. Wszystkie są całkowicie lub w części pozbawione starszej technologii. Ale posiadanie peceta wyższej generacji kosztuje. Każdy model jest droższy, niż moglibyśmy się tego spodziewać po samym procesorze, czy twardym dysku.

Micron ClientPro Cf wyposażony jest w inne funkcje korporacyjne m.in. Płytę CD-ROM z oprogramowaniem do zarządzania siecią oraz umowę serwisową z firmy Unisys. Natomiast HP eVectra oferuje zabezpieczenia: profesjonalista może tak ustawić porty USB, szeregowe i równoległy by użytkownicy nie mogli podłączyć lub odłączyć urządzeń zewnętrznych, zaś twardy dysk daje się wyjąć po odblokowaniu kluczem. Oba modele różnią się też pod względem wyglądu: obudowa ClientPro Cf przypomina poziome szare pudełko, tyle że mniejsze (10 cm wysokość, 28 cm

szerokość i 33 cm głębokość). Stonowana, szaro-czarna obudowa miniwieży eVectry zajmuje jeszcze mniej miejsca (22 cm wysokość, 28 cm głębokość i 9 cm szerokość) i może być zamocowana pod biurkiem lub na ścianie.

Pomimo kosmicznego wyglądu i łatwości obsługi komputery te nie są najlepsze. Biorąc pod uwagę dane techniczne nowych pecetów, można stwierdzić, że producenci trochę przesadzili z oszczędnością. ClientPro wyposażono w procesor Pentium III 650 MHz, 128 MB RAM i dysk 15 GB, natomiast eVectrę w

Czy wydaje Wam się, że Wasze szare komputery są nudne? Zobaczcie, jak będą wyglądać komputery przyszłości.



Sony VAIO Slimtop L640 i IBM NetVista S40 wraz z monitorami. VAIO wygląda jak mizerniejszy brat NetVi-

PIII 650EB lub 733 Mhz i 128 MB RAM i 8 GB dysk. W USA ClienPro z 17-calowym monitorem kosztuje 1299 dolarów, a eVectra 1000 dolarów, lecz bez monitora.

Trzecim modelem był Sony VAIO Slimtop PCV-L640 z procesorem Intel Pentium III 700 MHz należy do komputerów w połowie do zastosowań domowych, a w połowie firmowych. Klawiatura została wyposażona w rząd przycisków pomocnych do przeglądania stron WWW bądź czytania poczty e-mail. Oprócz gniazd PS/2 (myszka, klawiatura), równoległego i USB, komputer ma dwa porty FireWire przydatne do cyfrowych transferów wideo o dużej szybkości. Sony nie wprowadził zmian w kolorystyce urządzenia. Cienka prostokątna jednostka centralna i 15 - calowy monitor LCD posiadają tradycyjny szary kolor. Wyświetlacza nie da się jednak połączyć z żadnym innym komputerem, ale do samego VAIO Slimtop można podłączyć zwykły monitor. Nowy Sony posiada napęd CD-RW, 128 MB RAM i dysk 30 GB. W USA kosztuje 2599 dolarów. To niemało, ale niewielkie rozmiary komputera i wyświetlacza zdają egzamin w ciasnych biurach.

Ostatnie dwa pecety, IBM NetVista S40 i Compaq iPaq Legancy Free są całkowicie pozbawione przestarzałych części. IBM np. w swoim komputerze nie zainstalował stacji dyskietek, poru równoległego, szeregowego i PS/2. Zamiast tego wmontował pięć portów USB (dwa z przodu i trzy z tyłu).

NetVista porzuca starą, szarą obudowę, zastępując ją spokojną i szlachetną czernią. W cenie około 1100 dolarów otrzymamy m.in.: pamięć RAM 128 MB, twardy dysk 13 GB, natomiast za ładny 15-calowy monitor trzeba dopłacić około 1050 dolarów. W praktyce NetVista osiąga wydajność zbliżoną do in-



Od góry: Compaq iPaq Legancy Free, HP Vectra (na boku) oraz Micron ClientPro Cf.



ných pecetów wyposażonych w PIII 866 MHz.

Compaq również ma w tej dziedzinie przedstawiciela. Jest nim iPaq Legancy Free za 1173 dolary. iPaq ma interesującą, wybrzuszoną obudowę bez płaskich powierzchni. Komputer zawiera pięć portów USB i żadnego równoległego ani szeregowego. Wielozaładowana kieszeń na napęd pozwala na wymianę zainstalowanego napędu SuperDisk na CD-ROM lub DVD-ROM, bądź też dysku twardego 6 GB (oprócz wbudowanego 10 GB). Karta ethernetowa pozwala na podłączenie do sieci. Mimo tego, że posiada PIII 733 MHz i 128 MB RAM w praktyce osiąga wyniki na poziomie pecetów z procesorami 650 MHz.

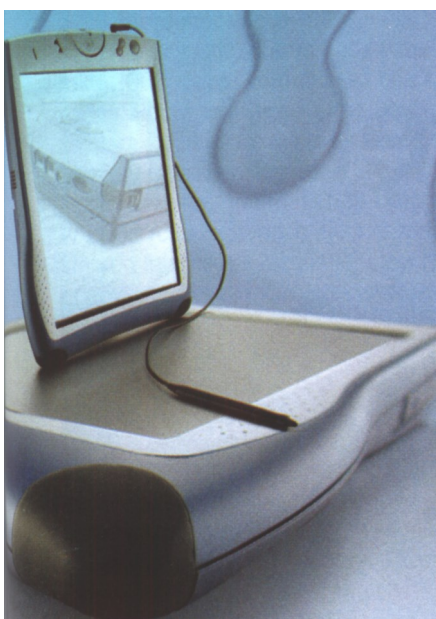
Przystawki internetowe to również swego rodzaju komputery. Do nich można zaliczyć NetPlance I-opener. Była pierwsza na rynku i można ją traktować jako wzorzec dla innych. W Stanach Zjednoczonych za to urządzenie trzeba zapłacić 399 dolarów plus 22 dolary miesięcznego abonamentu. I-opener składa się z klawiatury, monitora LCD o wymiarach 20 x 15 cm i myszy, za którą trzeba dopłacić 20 dolarów. Nie posiada dysku twardego i napędów. Zaraz po podłączeniu kabli i uruchomieniu, I-opener loguje się do serwerów NetPlance i sprawdza pocztę e-mail. Jeśli zostawisz wyłączone urządzenie z wyłączonym monitorem, co jakiś czas będzie ściągać nowe wiadomości. Pisanie i adresowanie e-mail jest łatwe, a maszynka obsługuje nawet drukarkę.

I-opener ma jednakże parę ograniczeń. Zainstalowano w nim przeglądarkę WWW, ale tak, jak większość przystawek internetowych nie daje żadnej możliwości instalowania nowego oprogramowania czy kopiowania plików. Klient poczty nie obsługuje załączników. I co najważniejsze, kupując I-opener, podpisujesz cyrograf na internetowe usługi NetPlance.

MailStation firmy Cidco oddala się jeszcze bardziej od swych przodków: wszystko, co potrafi to obsługiwać e-mail. MailStation przypomina duży kalkulator z szarym ekranem LCD 15 X 6 cm ze ściśniętą klawiaturą.



Biały NetPlance I-opener (i jego zabawny klawisz „pizza” na wstawce) oferuje więcej powierzchni ekranowej niż prosty, czarny MailStation firmy Cidco.



Qbe Cirrus firmy Aqcess: styl jest kosztowny.

Choc Cidco planują obsługę pobierania wiadomości z Yahoo, MailStation nie pozwala przeglądać Sieci.

Urządzenie w Stanach Zjednoczonych kosztuje 100 dolarów plus drugie tyle opłaty rocznej za konto internetowe. Przystawkę tę można zasilać za pomocą baterii lub gniazdko. Wyposażono ją tylko w 384 KB pamięci, toteż gdy bufor się napelni można mieć problemy z wysyłaniem i odbieraniem listów. MailStation działa z każdą drukarką pracującą w DOS-ie, co niestety wyklucza większość popularnych atramentówek.

Ostatnie urządzenie ciężko zakwalifikować do którejś z

grup. Ani to przestarzały pecet, ani typowa przystawka sieciowa. Wykorzystuje Windows, ale nie wygląda jak PC (i kosztuje więcej niż ktokolwiek chciałby zapłacić za styl). Przenośna, a przy tym elegancka przystawka najłatwiej porównać z Notebookiem, ponieważ może działać na bateriach, ma wymienną kieszeń napędu, w której standardowo znajduje się CD-ROM, ale może to także być stacja CD-RW lub DVD-ROM, a systemem operacyjnym jest Windows 98. Jest nim Qbe Cirrus firmy Aqcess. Wyposażono go w procesor PII 400 MHz, 12 GB dysk oraz 128 MB RAM i kosztuje aż 2999 dolarów — przesadnie dużo

jak na dzisiejsze notebooki. Posiada również dotykowy wyświetlacz LCD 13,3 cala, który przełącza się między trybem pionowym, a poziomym za jednym dotknięciem rysika. Qbe ma możliwość rozpoznawania głosu i pisma. Innym dodatkiem jest chowana kamera wideo, która pozwala na identyfikowanie użytkownika po twarzy i prowadzenie wideokonferencji.

Qbe posiada port FireWire, USB, podczerwień i gniazdo modemu. Jego wadami jest spora waga (2,7 kg) i brak osłony ekranu. Qbe jest zbyt drogi, jeśli potrzebny jest przenośny komputer na służbowe wyjazdy.

Większość nowych urządzeń wydaje się łatwa i funkcjonalna, a wszystkie spełniają swoje zadania. Nie sugerujemy się jednak bajkami. Nie są najważniejsze, choć często dopełniają wygląd biur. Tymczasem drzewo ewolucji pecetów dalej się rozwija. Wkrótce zobaczymy, jakie kwiaty pojawią się na jego gałęziach.

Co sądzą o tym ludzie?

- 82% kupiłoby tradycyjnego peceta.
- 11% kupiłoby peceta bez starych technologii.
- 72% stwierdziło, że kształt peceta nie ma znaczenia.
- 26% kształt i kolor ma znaczenie.
- 70% wielkość komputera nie jest kryterium przy wyborze peceta.
- 64% nie zapłaciłoby więcej za peceta o niezwykłym kształcie czy kolorze.
- 49% nie używałoby przystawki internetowej.
- 44% rozważałoby tę możliwość.
- 36% nie korzystałoby z oprogramowania udostępnianego w Internecie przez tzw. dostawców usług aplikacyjnych.
- 25% byłoby skłonne lub wręcz na pewno korzystałoby z tej opcji.
- 56% posiadaczy nietradycyjnych komputerów było bardzo zadowolonych ze swego zakupu.
- 41% zastanowiłoby się nad kupnem peceta pozbawionego starych rozwiązań.

Słowniczek

PII lub PIII — skrót od Pentium II lub Pentium III.

USB — port nowej generacji. Dzięki niemu podczas pracy z drukarką, czy skanerem, procesor jest mniej dociążony, a dane szybciej przekazywane.

Przystawka Internetowa — swego rodzaju pecet, tyle że bez stacji dyskiety, portów itp. Jeśli pracuje się tylko na tym urządzeniu, trzeba korzystać z usług dostawców aplikacji, dzięki którym poprzez Sieć można używać edytora tekstu lub innych programów.

Karta ethernetowa — karta pozwalająca na podłączenie komputera do sieci lokalnej. Używana jest w małych sieciach w obrębie jednego budynku.



Kino

Mutant

Borys Bednarek

Kiedy Nowy Jork opanowała epidemia, której zarazki przenosiły karaluchy, w laboratorium genetycznym dr Susan Tyler wraz z mężem Peterem Mannem stworzyła mutanty. Zaplanowano je tak, by po likwidacji karaluchów same szybko wymarły. Niestety stało się inaczej. Po trzech latach



okazało się, że nowy gatunek nie zginął, ale przeciwnie rozwinął się, upodabniając się do swojego przeciwnika czyli człowieka. Ewoluuując staje się zagrożeniem dla całej cywilizacji ludzkiej. Ci którzy powołali go do życia, teraz muszą go powstrzymać i nie dopuścić do pojawienia się Mutanta na przedmieściach miasta. Susan na czele śmia-

ków schodzi do podziemnych tuneli starego nowojorskiego metra aby zwalczyć tam robale.

Rodzaj: Horror s.f.

Rok produkcji, miejsce: 1997 rok, USA.

Reżyser: Guillermo del Toro.

Wykonawcy: Mira Sorvino, Jeremy Northam, Aleksander Goodwin, Giancarlo Gianini

Dystrybucja: ITI.

Ocena:



Kilka fajnych gier

Przemek Grzankowski

Delta Force 2 — symulacja działania komandosów.

Quake 3 Arena — strzelanka w kosmosie.

Swat 3 — symulatory działań jednostek antyterrorystycznych.

Flanker 2.0 — symulacja lotu.

Cool Pool — symulacja gry w bilard.

Superbike 2001 — motory oczywiście!

Motocross Madnes 2 — motokros jak wiadomo.

Carmageddon — rozwalanie innych aut.

The Sims — symulacja życia codziennego.

Rozrywka

Delta Force 2

Przemek Grzankowski

Kiedy rok temu pojawiły się gry symulacyjne działania komandosów w czasie rzeczywistym, każda gierka z tego gatunku witana była owacjami na stojąco. Ludzie po prostu byli wyposzczeni i spragnieni tego tematu. Stąd ciepłe (co najmniej) przyjęcie Komandosów, Spec Ops, Delta Force, Rainbow Six, Hidden & Dangerous... Powoli jednak (IMHO) boom opada, entuzjazm graczy słabnie, a wymagania recenzentów rosną. I właśnie w tym momencie pojawiają się następcy ubiegłorocznych hitów. Już ponoć niedługo objawi się Spec Ops 2-a póki co w moje ręce trafił sequel Delta Force. Pamiętam, że grając w pierwszą część miotalem się; to zachwycając się jakimś elementem gry, to krzywiąc się na widok wykrytych bugów. Ogólnie jednak pozytywów było więcej i gra dostała uczciwe, mocne 7. Jak będzie do dziś...?

Sergei Bubka's Millenium Games

Przemek Grzankowski

Każde większe wydarzenie sportowe odbija się echem na rynku gier komputerowych. I wcale się temu nie dziwię, gdyż każdy chwyt marketingowy w tej branży wydaje się być dobry, a poza tym trzeba być szybszym od konkurencji, zwłaszcza w dziedzinie gier sportowych, gdzie ciężko o nowy dobry pomysł. Dlatego wszelkie mistrzostwa świata, olimpiady stają się inspiracją dla producentów gier. Tak też w przypadku firmy Midas, będącej czołowym producentem gier sportowych, od wyścigów wszelkiej „maści” poczynając, na wydanej ostatnio jeździe konnej kończąc. Wykorzystując wielkie wydarzenie jakim jest olimpiada w Sidney, i być może serię mityngów znanych pod nazwą Golden League, Midas postanowił stworzyć grę stricte lekkoatletyczną.

Motocross Madness 2

Przemek Grzankowski

Motorcross Madness 2 jest projektem opracowanym pod egidą Microsoftu. Chłopcy z Rainbow Studios w Arizonie nie musieli zdaje się martwić o koszty, pewni wsparcia takiego giganta. Inny ewenement to osoba co-desingera tras w grze, który jest autentycznym mistrzem motokrosowego sportu. Stephan Roncada jeździ w teście Yamaha of Troy. Stefek był klasyfikowany na drugiej pozycji w 125cc East SuperCross Circuit i jest uznawany za jednego z najlepszych zawodników w pojemności 125 centymetrów sześciennych.



Sport

Futsal

Mateusz Sipa

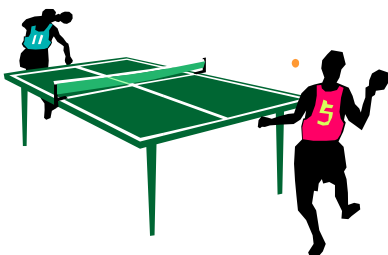
Futsal jest to piłka nożna pięcioosobowa zwana również halową. Po co komu taka "ułomna" piłka nożna, jak ją niektórzy nazywają? Jesteśmy świadkami rodzenia się nowej dyscypliny sportu. W Brazylii w futsal grają od około 40 lat! W Hiszpanii, Holandii, Włoszech od co najmniej piętnastu. Nie każdy ma szanse zrealizowania się na dużym boisku. Przyczyny są różne, nie zawsze tkwią w braku ogólnych umiejętności kandydata. Futsal dla wielu jest tym, w co chcą grać. Wymaga on od zawodnika innego boiskowego zachowania, innego poruszania się po boisku, kryciu przeciwnika, prowadzenia piłki, techniki podania i strzału. Najlepsi grają coraz lepiej i bardziej widowiskowo. W Sydney ta gra była wystawiona na pokaz. Później wypada postawić przysłowiową kropkę nad i, wchodząc do rodziny sportów olimpijskich. Wielką rzecz mają na tym polu do zrobienia władze światowej piłki.

Awans o dwie pozycje

Piotr Strożek

Nasz najbardziej utalentowany pingpongista Lucjan Błaszczyk dotychczasowo na 28 miejscu awansował na 26 pozycję, którą dzieli się z Holendrem Dannym Heisterem. Ranking prowadzony jest przez Międzynarodową Federację Tenisa Stołowego (ITTF).

Na czele rankingu nastąpiła zmiana. Dotychczasowy numer dwa Chińczyk Wang Liqin zwyciężył ostatni turniej z cyklu TTF Pro Tour – międzynarodowych mistrzostw Danii. Dzięki temu osiągnięciu ma w swoim dorobku 2159 punktów i wyprzedza między innymi swoich rodaków – mistrza olimpijskiego z Sydney w grze singlowej Konga Linghuia (2137 punktów) i Ma Lina (2040 punktów). Błaszczyk uzbierał 1630 punktów. Może nie długo Lucjan wzbije się jeszcze wyżej a również miejmy nadzieję do pierwszej trzydziestki dołączy partner Błaszczyka w debłu Tomasz Kszewski.



Ankieta

Czy jesteś lubiana/lubiany?

Opiekun i Marcin Kubacki

1. Jestem osobą zazdrosną:
A) często
B) rzadko
C) Nigdy
2. W sytuacjach towarzyskich lub zawodowcy bywam osobą sztywną:
A) często
B) rzadko
C) Nigdy
3. Staram się chwalić ludzi, nawet jeśli nie bardzo na to zasługują:
A) często
B) rzadko
C) Nigdy
4. Trochę agresji pomaga w kontaktach z ludźmi:
A) raczej tak
B) czasami
C) Raczej nie
5. Staram się być sobą:
A) zawsze
B) czasami
C) zupełnie wyjątkowo
6. Gdy okazuję komuś uznanie, zdarza się, że przesadzam w podkreśleniu plusów, pozytywów zasług itp.:
A) zawsze
B) często
C) Rzadko
7. Ludzie dobrze się czują w moim towarzystwie:
A) zawsze
B) często
C) rzadko
8. Kiedy ktoś coś robi źle, staram się mu pokazać, żeby mógł przeanalizować przyczyny i unikać takich błędów w przyszłości:
A) robię to nawet wtedy, kiedy widać, że jest zły
B) nie wiem, czy powinien/powinienem się wtrącać
C) robię to wtedy, kiedy wyraźnie sobie tego życzy
9. Pochwały kierowane przeze mnie do ludzi są uzasadnione:
A) zawsze
B) często
C) nigdy
10. Jeśli argumenty są sensowne, daję się przekonać w dyskusji:
A) często
B) rzadko
C) nigdy

**Prywatne Gimnazjum
Krzysztofa
Augustyniaka**

Ul. Przyszkole 46/56
Tel. 648-53-79

11. Jestem osobą atrakcyjną fizycznie:

- A) zdecydowanie tak
- B) raczej tak
- C) raczej nie

12. Miewam rację:

- A) często
- B) rzadko
- C) nigdy

13. Uśmiecham się, kiedy widzę kogoś znajomego:

- A) często
- B) rzadko
- C) nigdy

14. Staram się być dobrym słuchaczem i udaje mi się to:

- A) często
- B) rzadko
- C) nigdy

15. Wyświadczając komuś przysługę oczekuję rewanżu:

- A) często
- B) rzadko
- C) nigdy

16. Lubię ludzi:

- A) raczej tak
- B) nie wiem
- C) raczej nie

17. Udaję kogoś, kim nie jestem:

- A) zawsze
- B) czasem
- C) Nigdy

18. Ludzie sami dobrze wiedzą, ile są warci — dlatego nie ma sensu ich chwalić:

- A) to prawda
- B) nie mam zdania
- C) to nieprawda

19. Jestem osobą pewną siebie:

- A) w większości sytuacji życiowych
- B) w ogóle nie jestem pewny/pewna siebie
- C) w niektórych sytuacjach życiowych

20. Lubię wyświadczać ludziom przysługi:

- A) często
- B) rzadko
- C) nigdy

21. Traktuję moich rozmówców tak, aby czuli się mądrzy i ważni:

- A) często
- B) rzadko
- C) nigdy

22. Staram się znajdować w zachowaniu ludzi z mojego otoczenia coś miłego i dzielić się z nimi takimi obserwacjami:

- A) często
- B) rzadko
- C) nigdy

23. Wyświadczam ludziom przysługi — nawet, gdy tego nie potrzebują:

- A) często
- B) zdarza się
- C) nie robię tego

24. Zrządzę:

- A) często
- B) rzadko
- C) nigdy

25. Nie ma nic złego w tym, że się z kogoś czasem pożartuje:

- A) tak myślę
- B) nie wiem, czy to prawda
- C) to nieprawda

26. Uważam się za osobę zawodowo kompetentną:

- A) raczej nie, popełniam za dużo błędów
- B) zdecydowanie tak, nie popełniam błędów
- C) raczej tak, choć zdarzają mi się wpadki

27. Jestem osobą zmęczoną:

- A) w większości sytuacji życiowych, często
- B) od czasu do czasu
- C) zupełnie wyjątkowo

28. Jestem osobą bezinteresowną:

- A) zawsze
- B) często
- C) rzadko

29. Postępuję niesprawiedliwie:

- A) często
- B) rzadko
- C) nigdy

30. Otwarcie krytykuję ludzi, jeśli uważam, że nie mają racji:

- A) zawsze
- B) często
- C) Nigdy

W następnym numerze rozwiązanie ankiety.

Skład redakcji

- | | |
|-----------------------|-------------------------|
| 1. Natalia Wasilewska | 5. Marcin Kubacki |
| 2. Dorota Orzeszek | 6. Filip Klimorowski |
| 3. Monika Łuba | 7. Piotrek Strożek |
| 4. Anita Woźniakowska | 8. Borys Bednarek |
| | 9. Mateusz Sipa |
| | 10. Bartek Bugajak |
| | 11. Przemek Grzankowski |

Opiekun:
prof. Honorata Szadkowska